



KS. ZBIGNIEW WANAT*

TORUŃ

Kard. Jorge Medina Estéves, *Idziesz do spowiedzi?*, tłum. W. Dzieża,
Wydawnictwo Bernardinum 2013, ss. 104

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/TiCz.2014.072>

Sakrament pokuty i pojednania jako znak nieskończonego miłosierdzia Bożego jest darem nieustannie odkrywanych przez uczniów Jezusa. By z niego owocnie korzystać, jednym wystarczy prosta zachęta papieża Franciszka, że Bóg „nigdy nie przestaje przebaczać, ale my czasami przestajemy prosić o przebaczenie. Nigdy nie ustawajmy, nie ustawajmy nigdy! On jest kochającym Ojcem, który zawsze przebaczają, który ma miłosierne serce dla wszystkich” (Watykan, 17.03.2013). Inni potrzebują wyjaśnień i uzasadnień, które znajdują w książkach poświęconych spowiedzi. Jedną z nich, której autorem jest kardynał Jorge Arturo Augustin Medina Estéves, prefekt kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów w latach 1996–2002, zostanie zaprezentowana poniżej.

Książeczkę rozpoczyna krótka prezentacja ojca Gianfranco Girotiego OFMConv, regensa Penitancjarii Apostolskiej w latach 2002–2012 (s. 5–10). Podkreśla on, że została napisana „z sercem Pasterza i kompetencją Teologa, dla podtrzymania tych, którzy lubią zanurzać się w sakramentalnym obmyciu z grzechów i żyć z większą przezroczystością w towarzystwie Boga” (s. 6). Zwracając uwagę na współczesne zjawiska,

* Ks. dr hab. Zbigniew Wanat jest pracownikiem naukowym Wydziału Teologicznego UMK w Toruniu.

jakimi są wzrastające poczucie winy, poszukiwanie pomocy psychoterapeutów, odwoływanie się do zabobonów i magii, o. Girotti wskazuje, że odpowiedzią na tę pogarszającą się kondycję duchową człowieka będzie przywracanie siły i głębi sakramentu pokuty i pojednania. Dzięki prezentacji czytelnik dowiaduje się także, że ma w ręku poczytną publikację, która doczekała się aż dwunastu wydań w języku hiszpańskim.

Część pierwszą (s. 11–55), na którą składa się 11 krótkich rozważań, otwiera tytułowe pytanie: „Idziesz do spowiedzi?” Kard. Estéves wykorzystuje je, by podkreślić, że w istocie inicjatywa spotkania, które dokona się w konfesjonale, należy nie do penitenta, ale do Boga. To On puka do bram ludzkiego serca. Aby przyjść z pomocą człowiekowi utrudzonemu przez grzech, zmartwychwstały Jezus powierza apostołom misję odpuszczania grzechów (por. J 20,19–23). Autor wyraźnie wskazuje na ustanowienie tego sakramentalnego znaku przebaczenia. Podkreśla służebną rolę kapłana, który wysłuchuje grzechów, aby usłużyć penitentowi, a nie żeby wprowadzić go w zakłopotanie. W spowiedzi dokonuje się akt wiary w Jezusa i Jego Ewangelię, akt czci wobec Boga, poprzez uznanie sposobu, jaki On wybrał dla przebaczenia ludzkich grzechów oraz akt pokory przeciwny aktowi pychy, która ujawniła się w grzechu – w wyborze własnej woli zamiast woli Bożej (s. 15).

Następnie Autor w prosty sposób wyjaśnia, że spowiedź nie służy wyliczaniu dobrych uczynków, szukaniu usprawiedliwienia własnych grzechów, wskazywaniu na winy innych osób czy jedynie spełnieniu formalności poprzedzającej Komunię św., bez prawdziwego postanowienia poprawy w przyszłości. Dlatego zasadniczą sprawą, na którą zwraca uwagę kard. Estéves, jest nawrócenie, czyli odrzucenie grzechu i powrót do miłości Boga lub inaczej mówiąc, oddalenie się od grzechu z miłości do Boga. Gdy ono się dokonuje w sercu człowieka, otwiera się droga do pełnego pojednania z Bogiem i Kościołem, którego sakramentalnym wyrazem jest rozgrzeszenie kapłańskie. Ono jest najważniejsze, dlatego Autor zachęca, by przy spowiedzi nie koncentrować się na pragnieniu otrzymania mądrej rady, odczucia pociechy czy doznania wrażenia, że zostało się dobrze zrozumianym. Na szczęście triumf Bożej miłości jest niezależny od tych spraw (s. 22–23).

Kard. Estéves podkreśla, że błędem jest myśleć, iż grzech to jedynie sprawa między grzesznikiem a Panem Bogiem. Zwracając uwagę na społeczny, eklezjalny charakter każdego grzechu, wskazuje na zły przykład zamiast dobrego świadectwa, co zniechęca bliźnich do życia

chrześcijańskiego, a może nawet prowokuje do złego. Nawet najbardziej ukryte grzechy osłabiają chrześcijański dynamizm grzesznika, jego zdolność do uczynków miłosierdzia, gotowość do apostołskich działań i zanieczyszczają towarzyszące im motywacje. „Dlatego ani twój grzech, ani twoje nawrócenie nie jest «prywatną» sprawą między Bogiem a tobą. Kościół również zostaje w to wciągnięty: ty go ranisz, osłabiasz jego siłę i plamisz. Kościół natomiast modli się za twoje nawrócenie” (s. 26).

Autor zwraca uwagę na obawy towarzyszące spowiedzi. By je nieco rozwiać, przypomina, że spowiednika obowiązuje absolutna tajemnica, a jego osobiste doświadczenie słabości i grzeszności pozwala mu z większym zrozumieniem i skuteczniej stanąć po stronie penitenta, by mu pomóc. Kard. Estéves dotyka przy tym kwestii wstydu, którego odczuwanie podczas spowiedzi trzeba uznać za normalne. Jednak z prostotą dodaje, że wstyd należałoby bardziej odczuwać wtedy, gdy popełnia się grzech. Przy spowiedzi natomiast potrzebna jest przede wszystkim szczerść i mówienie do spowiednika w taki sposób, w jaki mówiłoby się wprost do Jezusa. Dlatego uczucia skierować trzeba na skrucę i żal z powodu obrażenia Boga oraz na pragnienie, by odtąd żyć według Jezusowej Ewangelii.

Kard. Estéves zwraca uwagę także na miejsce spowiedzi, którego wybór ostatecznie należy do penitenta. Podpowiada jedynie, by nie kierować się racjami czysto ludzkimi albo egoistycznymi, ale wybrać raczej to, co może uczynić spowiedź bardziej szczerą. Zachęca, by pomyśleć o kapłanie, którego czas nie jest nieograniczony oraz o innych penitentach oczekujących na spowiedź. Dlatego przewidując, że będzie ona wymagała więcej czasu, warto umówić się na nią w odpowiednim miejscu poza konfesjonalem, na przykład „w biurze kapłana, abyście mieli więcej spokoju, a inne osoby, czekające za tobą, nie niecierpliwiły się. Niemniej jednak, jeśli wydaje ci się stosowniejsze spowiadać w konfesjonale, uczyn to bez obawy i bez pośpiechu” (s. 36). Autor zapewnia, że cierpliwa, przebacząca miłość Boga jest dostępna w każdym miejscu. „My, kapłani słuchamy czasem spowiedzi w pociągach, na drodze, w samolotach, a także wtedy, gdy nas ktoś odwiedza” (s. 36).

Krótko zatrzymując się przy osobie spowiednika, kard. Estéves pochwala zwyczaj korzystania z posługi tego samego kapłana, byle penitent zawsze czuł się wolny w jego wyborze. Czasem jakiś szczególnie problem powoduje, że penitent szuka innego kapłana kompetentnego w danej materii. Nie powinien jednak, m.in. z powodu zbyt małej ilości

kapłanów, być zbyt wymagający, gdyż to, co jest istotne: Boże przebaczenie i pojednanie z Kościołem może dać każdy spowiednik (s. 39–40).

Odpowiadając krótko na kilka często zadawanych pytań, Autor wyjaśnia, że również kapłani się spowiadają, że Kościół szanuje pragnienie penitentów, którzy chcą pozostać anonimowi, stąd spowiedź w konfesjonale. Tłumaczy także kilka kwestii dotyczących grzechu ciężkiego i śmiertelnego. W jego przypadku nie wystarczy akt żalu, by przyjąć Komunię Świętą, bo tylko wyjątkowo zdarzają sytuacje, że nie ma możliwości wcześniejszego wyspowiadania się. Gdyby przez zapomnienie nie został on wyznany w spowiedzi, trzeba to uczynić przy następnej okazji, gdyby zaś został świadomie zatajony, spowiedź będzie nieważna. Przypomina, że absolucja generalna dozwolona jest tylko w wyjątkowej sytuacji i nie można traktować jej jako sposobu, by uniknąć spowiedzi przed kapłanem. Gdy z braku kapłanów nabożeństwu pokutnemu towarzyszy generalne rozgrzeszenie, to zakłada ono szczery żal, wolę nawrócenia i zadośćuczynienia oraz obowiązek wyznania grzechów śmiertelnych podczas osobistej spowiedzi przy najbliższej okazji, której trzeba szukać.

Kard. Estéves, przypominając treść przypowieści o „miłosiernym ojcu” (por. Łk 15,11–24), mówi wprost, że to czytelnik jest synem marnotrawnym. A skoro przez grzech naśladował go w niewdzięczności, to niech teraz naśladuje go w nawróceniu, w pokorze i powrocie do domu ojca. Zapewniając, że Bóg jako dobry Ojciec oczekuje pełen miłosierdzia, w duchu realizmu dodaje: „Nie odkładaj swego powrotu: będziesz w tym jedynym poszkodowanym. Miej zawsze na uwadze, że czas nie należy do ciebie i nie masz żadnej pewności, co wydarzy się jutro” (s. 53). Następnie – na zakończenie pierwszej części – przywołuje Jezusowe stwierdzenie o większej radości w niebie z jednego nawróconego grzesznika niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych (por. Łk 15,7). Pyta czytelnika, czy ośmieliłby się zaliczyć siebie do owych sprawiedliwych. I prowokując do myślenia, stwierdza, że gdyby tak było, to prawdopodobnie nie jest sprawiedliwy, ale pozostając w duchowych ciemnościach nie dostrzega swojej rzeczywistej sytuacji. A to dopiero byłoby bardzo niebezpieczne (s. 55).

Druga część książeczki (s. 57–94) stanowi praktyczną podpowiedź na pytanie: Jak się spowiadać? Na początku Autor zapewnia, że już samo postanowienie spowiedzi jest znakiem działania zbawczej mocy łaski Bożej, która przynagla do nawrócenia. Dlatego zachęca czytelnika, by

ucieszył się darem łaski, a jednocześnie dobrze przygotował do spowiedzi, do czego potrzebna jest modlitwa, cisza i skupienie w odpowiednim miejscu.

Modlitewne przygotowanie, które proponuje Autor, może przypominać znane z Ewangelii św. Łukasza wyznanie syna marnotrawnego, ale ostatecznie modlitwę wzbudza w głębi serca Duch Święty i to On podpowiada odpowiednie słowa (s. 61). Jego też należy prosić o światło, by poznać własne grzeszne myśli, słowa, czyny i zaniedbania, a ostatecznie dotrzeć do samych korzeni grzechu. Boża pomoc będzie potrzebna także, by w spojrzeniu na siebie nie ulec oszukańczym podpowiedziom szatana, który jest ojcem kłamstwa (J 8,44n). Modlitwa potrzebna jest, by z nadzieją patrząc w przyszłość, rozpocząć nowe życie w miłości do Boga i bliźnich, dawać pokorne i odważne świadectwo Ewangelii, roztropnie i zdecydowanie unikać sytuacji grożących ponownym popełnieniem grzechu.

Kard. Estéves zaprasza następnie czytelnika do wejścia w sumienie, by dostrzec sprzeczność własnego życia z Ewangelią, w szczególności rozpoznać decyzje i wybory, które stawiały Pana Boga na dalszym planie i były w istocie zapomnieniem lub odrzuceniem Bożej miłości. Najlepszą pomocą w zastanowieniu się nad sobą będzie częsta lektura Pisma Świętego, np. fragmentu Ewangelii św. Marka 5–7. Ostatecznie wybór formy czy klucza do rachunku sumienia należy do penitenta. Może on nawiązać do dekalogu, do chrześcijańskich cnót lub spojrzeć na siebie przez pryzmat obowiązków wobec Boga, bliźniego i siebie. Tym, którzy spowiadali się bardzo dawno, radzi zapisać sobie najważniejsze sprawy, które chce się wyznać w spowiedzi.

By ułatwić czytelnikowi dobre przygotowanie do spowiedzi, Autor zaproponował kilkadziesiąt pytań pomocnych w rachunku sumienia (s. 67–73). Pogrupował je najpierw wokół postaw odnoszących się bezpośrednio do Boga, do członków własnej rodziny, współpracowników i znajomych. Następnie zachęcił, by przyjrzeć się ogólnym postawom m.in. takim, jak uczynność, hojność, bezinteresowność, gotowość do przebaczenia, troska o zdrowie własne i bliźnich. Wśród konkretnych pytań są dotyczące sprzyjania aborcji, przestrzegania przepisów ruchu drogowego czy traktowania zwierząt. Oddzielne pytania dotyczą szacunku dla sfery seksualnej, poszanowania dóbr innych, w szczególności współpracowników i podwładnych, obowiązku szczerości oraz duchowego i materialnego wspierania wspólnoty Kościoła.

Następną kwestią jest żal i skrucha, bez których sama znajomość własnych win pozostałaby jałowa. Autor przyznaje, że trudno jest wyrazić ból, jakiego doświadcza się po popełnieniu grzechu, gdyż nie jest on tylko jakimś psychologicznym smutkiem lub nieokreślonym odczuciem lęku. W żalu za grzechy chodzi o smutek z powodu nadużyć wobec Boga i bliźniego, w którym żyje Chrystus. Potwierdzeniem jego autentyczności jest szczere pragnienie, by więcej nie grzeszyć i obrzydzenie do popełnionego zła. Dlatego zachęca, by przyjąć postawę ewangelicznego celnika, który świadomy Bożej obecności powtarzał z pokorą: „Boże, miej litość dla mnie, grzesznika” (Łk 18,13). Swoimi słowami trzeba powiedzieć Bogu, jak ciąży fakt, że się Go obraziło, że ufa się w Jego miłosierdzie i przebaczenie i prosić Go, by dał siłę wierności w przyszłości, w miejsce serca z kamienia, serce z ciała (Ez 11,19). Mogą temu – jako łaska ofiarowana przez Boga – towarzyszyć łzy, ale najważniejsza jest szczera wola poprawy.

W odniesieniu do samego wyznania grzechów Kard. Estéves zachęca, by czynić to z zaufaniem i jasno, pomijając nieużyteczne szczegóły, natomiast odważnie wskazać na obciążające okoliczności oraz podać choćby przybliżoną liczbę grzechów ciężkich. Być może potrzebna będzie także szczera odpowiedź na jakieś pytanie spowiednika związane ze spowiedzią, albo prośba w drugą stronę, by to spowiednik coś wyjaśnił przed naznaczeniem pokuty i udzieleniem rozgrzeszenia.

Wyjaśniając znaczenie sakramentalnej pokuty, które jest jakimś dobrym dziełem do wykonania po spowiedzi, Autor podkreśla, że „Jezus Chrystus przez swoje życie, mękę i zbawczą śmierć ofiarował Ojcu niebieskiemu wielkie zadośćuczynienie za nasze grzechy. W porównaniu do tego, nasze dobre uczynki są jak ziarnka piasku, ale Bóg patrzy na nie jak na nasz wyraz skruchy i woli pokuty” (s. 89). Choć zwykle pokuta jest proporcjonalna do wagi popełnionych grzechów, to często jest mniejsza, i wtedy penitent dobrze zrobi, gdy od siebie doda jakieś akty pokutne. Gdyby było mu naprawdę bardzo trudno wykonać nałożoną pokutę, powinien o tym szczerze powiedzieć i poprosić spowiednika o jej zmianę. Najlepiej będzie wypełnić ją jak najszybciej, ale do Komunii świętej można przystąpić jeszcze przed jej wykonaniem. Na koniec Kard. Estéves zachęca do modlitewnego podziękowania za wszystkich, którzy w niebie i na ziemi pomogli w sakramentalnym przebaczeniu i pojednaniu. Przypominając Jezusowe słowa: „Nie grzesz więcej, aby ci się coś gorszego nie przydarzyło” (J 5,14) wskazuje, by odważnie kroczyć otwartą na nowo drogą szczerzej i hojnej miłości do Boga i bliźnich.

Omawianą książeczkę zamyka pożyteczny aneks (s. 95–101), który zawiera trzy modlitewne formuły żalu, liturgiczną formułę rozgrzeszenia oraz końcowy dialog spowiednika i penitenta. Trzeba podkreślić, że od pierwszej do ostatniej strony Autor z niezwykłą prostotą przywołuje Biblijne teksty, które ukazują i wyjaśniają sakramentalne przebaczenie grzechów. Przypominając najważniejsze Jezusowe zdania na ten temat, swoim komentarzem nie zasłania ich, ale niejako podprowadza czytelnika, by sam usłyszał Zbawiciela i przyjął dar Jego przebaczącej miłości.

Każdy spowiednik nie raz spotkał penitenta, który szczerze, niekiedy z zakłopotaniem wyznawał, że nie bardzo wie, jak się spowiadać, albo że jest już zniechęcony tym, że ciągle grzeszy i musi powracać do konfesjonału. Zarówno tacy penitenci, jak i ci, którzy bez podobnych trudności i obaw regularnie przystępują do spowiedzi, z korzyścią sięgną po tę niedużą książeczkę. Skorzystają także kapłani, którzy z pokorą i zdumieniem myślą o swojej spowiedniczej posłudze i szukają nowych impulsów, by nie ulec rutynie.

Na koniec wypada życzyć pelplińskiemu wydawnictwu Bernardinum, by polskie wydanie książeczki Kard. Estévesa odniosło podobny sukces czytelniczy, jak wydanie oryginalne. Wydawnictwo dołożyło bowiem wszelkich starań, by tak się stało: od dobrego tłumaczenia zaczynając, przez nieduży format, twardą okładkę i zszywane strony, aż po pojawiające się co kilka stron piękne fotografie, zatrzymujące na chwilę czytelnika i zapraszające do medytacji nad przeczytanym tekstem. Wszystko to sprawia, że książeczka jest naprawdę godna polecenia.

